

Odnośnie do pobytu Lermontowa w pułku huzarów gwardii (1834–1837) znamy przekazaną przez P.K. Martjanowa relację A.W. Wasiljewa³, z którą nie możemy się w całości zgodzić, szczególnie jeśli idzie o zdanie: „[...] nie zgadzał się tylko z Polakami”, bo materiały, które udało się nam zebrać, mówią coś innego. Relacja Wasiljewa brzmi następująco:

„Z kolegami Lermontow żył w ogóle w przyjaźni i oficerowie lubili go za wysoko cenioną w tamtych czasach »dziarskość huzarską«. Nie zgadzał się tylko z Polakami, w szczególności nie lubił wśród nich najbardziej pyszniącego się Poniatowskiego. Ich wzajemne stosunki sprowadzały się do zimnych ukłonów przy spotkaniach”.⁴

Niestety, nie udało się nam zidentyfikować wspomnianego przez Wasiljewa Poniatowskiego. Historyk pułku huzarów gwardii K. Manziej nazwiska tego oficera nie wymienia⁵, żadnych danych o Poniatowskim nie zawiera również spis oficerów wspomnianego pułku sporządzony w r. 1838 przez jego dowódcę P.D. Sołomirskiego.⁶

Do Poniatowskiego, z którym być może stykał się w pułku huzarów gwardii, Lermontow mógł odczuwać niechęć tak samo, jak do Józefa Sękowskiego i Tadeusza Bułharyna, będących niejednokrotnie przedmiotem satyry i pamfletów w ówczesnej literaturze rosyjskiej.

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy ową niechęć motywowali przynależnością wymienionych osób do narodowości polskiej i tym bardziej odnosili ją do wszystkich Polaków, z którymi poeta się spotykał. Nie narodowa przynależność, lecz cechy osobiste spotykanych przez Lermontowa ludzi określały jego stosunek do nich.

Znane są również satyry Lermontowa, których adresatami byli wspomniani już T. Bułharyn i J. Sękowski. Według ustaleń I.Ł. Andronikowa i B.M. Eichenbauma, pierwszą Lermontowską satyrą na Bułharyna był wiersz pt. *Romans (Kowarnej żyznju niedowolnyj* — 1829).⁷ Dzięki badaniom E. Najdicza⁸ wiemy również, że Bułharyn był przedmiotem satyry

³ Aleksiej Władimirowicz Wasiljew (1805–1895) w latach 1834–1836 służył razem z Lermontowem w pułku huzarów gwardii (Gillelson, Manujłow: *op. cit.*, s. 458).

⁴ P.E. Szczegolew: *Kniga o Lermontowie*, wydruk pierwszy, Leningrad 1929, wyd. „Priboj”, s. 161.

⁵ K. Manziej: *Istorijska leib-gwardii gusarskogo polka*, t. 1–4, SPb. 1859.

⁶ I. Diergaczow: *W leib-gwardii gusarskom. Iz zamietok krajewieda*, „Ural” 1964, nr 10, s. 172–176.

⁷ M.J. Lermontow: *Połnoje sobranije soczinienij w piati tomach*, t. 1, ried. tiewsta i kommentarij B.M. Ejchenbaum, Moskwa-Leningrad 1936, wyd. „Academia”, s. 423–427; zob. też komentarz I.Ł. Andronikowa [w:] M.J. Lermontow: *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, t. 1, Moskwa 1964, wyd. „Chudożestwiennaja litieratura”, s. 600–601.

⁸ E. Najdicz: *Nieizwiestnyje epigrammy Lermontowa*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 58, Moskwa 1948, wyd. AN SSSR s. 359–368.

także i w późniejszej twórczości Lermontowa. Poeta uczynił go bowiem bohaterem swego epigramatu, któremu nadał wyraźny sens polityczny. Przytaczamy go tutaj w całości:

Rossiju prodajot Faddiej
 Nie w pierwyj raz, kak wam izwiestno,
 Pożałuj on prodast żenu, dietiej
 I mir ziemnoj, i raj niebiesnyj,
 On sowiest' prodal by za schodnuju cenu,
 Da żal, założena w kaznu.

(I, 427)

Znana jest jeszcze inna wersja tego epigramatu, którą również przytaczamy:

Rossiju prodajot Faddiej
 I uż nie w pierwyj raz, złodiej.
 (I, 428)⁹

W wydaniu akademickim pism Lermontowa z lat 1958–1959 stwierdzono, iż powodem do napisania tych epigramatów była książka ogłoszona w r. 1837 pt. *Rosja w aspektach historycznym, statystycznym i literackim*, którą Bułharyn wydał pod swoim nazwiskiem, a której rzeczywistym autorem był N.A. Iwanow. Fakt rozpowszechnienia przez Bułharyna wymienionej książki Lermontow wykorzystał do politycznej charakterystyki tego Polaka. Ukazał jego sprzedajność i służalczość wobec cara.¹⁰

Podobne cechy wyszydzał Lermontow i u Sękowskiego¹¹, którego miał możliwość poznać osobiście. Spotkał się z nim bowiem na weselu u Katarzyny

⁹ W swej charakterystyce Bułharyna Lermontow nawiązywał do tradycji Puszkiniowskiej. Dla porównania przytaczamy epigramat Puszkina adresowany do Bułharyna:

Nie to bieda, czto ty polak:
 Kostiuszko lach, Mickiewicz lach!
 Pożałuj bud' siebie tatarin, —
 I tut nie wiżu ja styda;
 Bud' żyd — i eto nie bieda;
 Bieda, czto ty Widok Figlarin.

„Nazywając Bułharyna imieniem francuskiego szpicla — czytamy w przypisach radzieckiego wydania dzieł poety — Puszkina demaskował tym samym jego tajną służbę w III Oddziale” (por. A. Puszkini: *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 2, Biblioteka „Ogoniok”, Moskwa 1954, wyd. „Prawda”, s. 100, 501).

¹⁰ Lermontow: *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, t. 1, Moskwa–Leningrad 1958–1959, wyd. AN SSSR s. 681; zob. też Najdycz: *Niezwiestnyje epigrammy Lermontowa*, loc. cit.

¹¹ O negatywnym stosunku współczesnych do Sękowskiego pisze m.in. Władysław Mickiewicz: *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 1, Poznań 1929, s. 179–180; zob. też A. Pogo-

Suszkowej w r. 1838 i — jak odnotowuje E.A. Wierieszczagina w liście do swojej córki A.M. Chiugiel — poeta wystąpił w charakterze drużby. „Przybraną matką pana młodego były E.A. Arsienjewa, a przybranym ojcem panny młodej — J.I. Sękowski”.¹² Epigramat, którego bohaterem Lermontow uczynił Sękowskiego, odnosi się do r. 1840 i został napisany w związku z ukazaniem się w czasopiśmie „Biblioteki dla cztienija” jego dwóch artykułów omawiających zbiorek wierszy Lermontowa i powieść pt. *Bohater naszych czasów*. Swój stosunek do wystąpienia Sękowskiego Lermontow zawarł wówczas w następujących wierszach:

Pod firmoj inostrannoj inoziemiec
 Nie utaił siebia nikak —
 Branitsia poszło: jasno niemiec,
 Pochwalit: widno, czto polak.
 (I, 511)

O faktycznym stosunku Lermontowa do Polaków możemy wnosić na podstawie jego przyjacielskich spotkań z uczestnikiem powstania listopadowego Szumskim, zażyłych stosunków z braćmi Ksawerym i Aleksandrem Branickimi, a także licznych kontaktów z oficerami polskiego pochodzenia w grodzieńskim pułku huzarów gwardii.

Lermontow poznał Szumskiego na początku r. 1836 w prowincjonalnym miasteczku penzeńskiej guberni, Czembarze, kiedy gościł w majątku swojej babki E.A. Arsienjewej w Tarchanach. Przypomnijmy, iż w odwiedziny do babki poeta przyjechał w ostatnich dniach grudnia 1835 r. i pozostawał u niej do 13 marca 1836 roku. Pobyt poety w Tarchanach trwał dwa i pół miesiąca. Goszcząc u babki, Lermontow często odwiedzał Czembar odległy od Tarchan zaledwie o 12 km. Najpierw poeta poznał żonę Szumskiego. Oto relacja pani Szumskiej przekazana przez I.N. Zacharina (Jakunina), który dom Szumskich odwiedził w r. 1859:

„Stoimy z siostrą na wieczornym nabożeństwie i widzimy, że obok prawego klirosu stoi młody oficer we wspaniałym mundurze huzarskim co rusz spogląda na nas [. . .]. Gdy wychodziłyśmy z cerkwi i lud ścisnął nas w kruchcie, ów oficer zjawił się nieoczekiwanie w pobliżu nas i rozpychając łagodnie tłoczących się pobożnych pomógł nam wycofać się z cerkwi, odprowadził do ogrodzenia i bardzo mile się z nami pożegnał. Myśmy go nie znały, lecz w tym czasie podszedł do nas ktoś ze znajomych i wyjaśnił, że nazwisko huzara Lermontow, że to wnuk i spadkobierca pani Arsienjewej, bogatej ziemianki ze

din: *Russkije pisateli Polski* [w:] *Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu*, Kraków 1933–1934, s. 107–121.

¹² Por. I.Ł. Andronikow: *Rukopisi iz Fieldafinga. Zapiski otdiela rukopisiej Gosudarstwiennoj biblioteki SSSR im. W.I. Lenina*, wypusk 26, Moskwa 1963, s. 25–28; id.: *Lermontow. Issledowanija i nachodki*, s. 220.

wsi Tarchany, że on gości u babki i bardzo często przyjeżdża w celach rozrywkowych do Czembaru [...]. — Kiedy wróciłam i powiedziałam mężowi, że nam w cerkwi wyświadczył usługę wnuk ziemianki E.A. Arsenjewej, to mój małżonek zrobił mi wyrzuty, że nie zaprosiłam tego Lermontowa, by odwiedził nasz dom”.¹³

Życzeniem męża pani Szumska zadośćuczyniła już następnego dnia, kiedy spotkała się z poetą po raz drugi.

„[...] po zakończeniu mszy — wspomina — on (Lermontow — J.B.) znowu do nas podszedł, przywitał się i po raz pierwszy wymienił swoje nazwisko. Następnie, już po wyjściu z cerkwi, zaczął z nami rozmawiać i wtenczas zaprosiłam go do mieszkania, by zapoznać go z mężem. On przyjął zaproszenie, wstąpił do nas i przesiedział ponad godzinę, prowadząc rozmowę z mężem i oglądając jego bibliotekę. Od tego czasu, kiedy przyjeżdżał do Czembaru, zawsze nas odwiedzał, bez ceremonii jadał obiady i brał do czytania książki”.¹⁴

Dzięki notatkom I.N. Zacharina (Jakunina) wiemy, że: „Szumski z pochodzenia był Polakiem i że w roku 1831 za udział w powstaniu listopadowym został zesłany do Czembaru; w Polsce po ukończeniu uniwersytetu Wileńskiego pracował w gimnazjum jako nauczyciel. Znalazłszy się w Czembarze w charakterze zesłańca zakochał się w córce niebogatego ziemianina, ożenił się i stopniowo tak zruszczał, że pozostał w Czembarze na zawsze, otrzymał miejsce urzędnika monopolu solnego, kupił domek i dożył w ten sposób do sędziwego wieku, gdyż w czasie mego (Zacharina — J.B.) z nim się zapoznania miał 60 lat”.¹⁵

Pani Szumska w swoich wspomnieniach nie podaje dokładnej daty zawarcia znajomości z twórcą *Demona*, nadmienia wszakże, że widziała go w mundurze huzarskim oraz że: „jego sława literacka była wtedy jeszcze niewielka; jego *Bohater naszych czasów* ukazał się i dotarł do Czembaru później, a w tym czasie rozczytywaliśmy się w powieściach Marlińskiego [...]. Pierwszy jego wiersz, który dotarł do Czembaru, był zabroniony i odpisaliśmy go od petersburskiego studenta, który przyjechał na wakacje; były to znane wiersze *Na śmierć Puszkina*, za które Michaiła Juriewicza po raz pierwszy zesłano na Kaukaz [...]. Później dotarł do nas jego *Bohater naszych czasów*; przekonaliśmy się, że to nie Marliński i rozczytywaliśmy się w tej powieści”.¹⁶

Wiadomo, że mundur huzarski Lermontow zaczął nosić począwszy od 22 listopada 1834 r., kiedy to po złożeniu egzaminów w szkole wojskowej

¹³ I.N. Zacharin (Jakunin): *Bielinskij i Lermontow w Czembarie*, „Istoriczeskij Wiestnik” 1898, t. 71, s. 911.

¹⁴ *Ibid.*, s. 911–912.

¹⁵ *Ibid.*, s. 910.

¹⁶ *Ibid.*, s. 911–912.

w Petersburgu przydzielony został w stopniu podporucznika do pułku huzarów gwardii, stacjonującego podówczas w Carskim Siole.¹⁷

Wiemy również, że wieś Tarchany Lermontow odwiedził dopiero w końcu 1835 r., kiedy uzyskał „sześciotygodniowy urlop do tulskiej i penzeńskiej guberni”.¹⁸ Z ogłoszonego w 45–46 tomie wydawnictwa *Litieraturnoje Nasledstwo* listu babki poety do jej przyjaciółki P.A. Kriukowej, pisanego 17 stycznia 1836 r., dowiadujemy się, że do Tarchan poeta przyjechał 31 grudnia 1835 r. „Dopiero po 26 latach (tyle lat upłynęło od śmierci męża E.A. Arsienskiej — J.B.) — donosiła Kriukowej babka Lermontowa — po raz pierwszy nowy rok przywitałam w radości: Michał przyjechał do mnie w wigilię Nowego Roku. Zwolnili go nie na długo, wakacji nie było, urlop mu dali na sześć tygodni i w pierwszych dniach lutego musi wracać [...]”.¹⁹

W rzeczywistości w Tarchanach Lermontow przebywał aż do 13 marca, ponieważ do urlopu dołączyło się jeszcze zwolnienie lekarskie.²⁰

W czasie tego niemal dwu i półmiesięcznego pobytu w majątku swojej babki Lermontow zawarł znajomość z Szumskimi i był częstym gościem w ich domu. Relacjonując swoje pierwsze spotkanie z poetą pani Szumska nadmieniła, że gościł on wówczas w Tarchanach i „bardzo często przyjeżdżał do Czembaru w celach rozrywkowych”.²¹

Cytowany wyżej list Elżbiety Arsienskiej uściśla w znacznym stopniu przypuszczenia E. Rzeszowskiego, który zakładał, iż „zapoznanie się Lermontowa z Szumskimi przypada zapewne na koniec roku 1835 lub pierwszą połowę 1836 [...]”.²²

Ze wspomnień pani Szumskiej wynika jednak, że Lermontow odwiedzał ich dom również w okresie późniejszym.

„Gdy darowano Lermontowowi karę za jego wiersze i pozwolono mu wrócić z Kaukazu — opowiadała Zacharinowi — spędził wówczas u babki w Tarchanach dwa miesiące i w tym czasie bywał u nas już jako stary znajomy i sławny poeta. [...] Ostatni raz był w Czembarze na rok przed śmiercią i gdy potem dowiedzieliśmy się, że został zabity, opłakiwaliśmy go gorzko”.²³

¹⁷ Por. W. Manujłow: *Letopis' żyzni i tworczenstwa M. J. Lermontowa*, Moskwa–Leningrad 1964, wyd. „Nauka”, s. 58.

¹⁸ *Ibid.*, s. 65.

¹⁹ Por. „*Litieraturnoje nasledstwo*”, t. 45–46, s. 23.

²⁰ Manujłow: *op. cit.*, s. 66.

²¹ Zacharin (Jakunin): *op. cit.*, s. 911.

²² E. Rzeszowski: *Polscy przyjaciele M. Lermontowa*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne, seria I, z. 10, Łódź 1958, s. 112.

²³ Zacharin (Jakunin): *op. cit.*, s. 912.

Zarówno Zgorzelski, jak i Rzeszowski powyższą relację przyjmują bez większych zastrzeżeń. Ostatni usiłuje na tej podstawie ustalić nawet przypuszczalne daty wizyt Lermontowa u państwa Szumskich:

„Pani Szumska podkreślała — pisał — że zawsze widywała Lermontowa w mundurze huzara. Wiadomo, że mundur huzarski nosił poeta od 22 listopada 1834 r. do 25 lutego 1837 i od października 1837 r. do kwietnia 1840”.²⁴

Analogiczne stanowisko zajął również radziecki bibliograf N.W. Zdobnow w artykule pt. *Książka w życiu M.J. Lermontowa*:

„Lermontow bywał u Szumskiego — podkreślał — także w r. 1837, po drodze z Kaukazu do Petersburga i w r. 1840 po drodze z Petersburga na Kaukaz, udając się na drugie zesłanie”.²⁵

Niestety, poza wspomnieniami pani Szumskiej nie mamy żadnych dowodów potwierdzających przytoczone wyżej dane. Również nie wszystko w relacji małżonki polskiego zesłańca wydaje się bezsporne. Trudno na przykład zgodzić się z jej twierdzeniem, że Lermontow po powrocie z pierwszego zesłania kaukaskiego spędził u babki w Tarchanach dwa miesiące i w tym czasie bywał u Szumskich już „jako stary znajomy i sławny poeta”.

Jeśli Lermontowowi udało się odwiedzić Tarchany i Czembar po drodze z pierwszego zesłania, to w żadnym wypadku nie mógł on pozostawać w tej miejscowości dwa miesiące.

Zestawmy zatem powyższe relacje z biografią poety.

Wiadomo, iż wiersz pt. *Śmierć poety* Lermontow napisał 28 stycznia 1837 r. W połowie lutego poeta uzupełnił go jeszcze szesnastoma wersami, za które na podstawie rozkazu z 27 lutego został zesłany na Kaukaz do niżegorodskiego pułku dragonów. Z Petersburga wyjechał około 19 marca. Okres od 23 marca do 10 kwietnia przypada na pobyt Lermontowa w Moskwie. Znajdujący się w tym czasie w Moskwie N.S. Martynow w swoich późniejszych wspomnieniach zanotuje:

„W tym samym czasie przejeżdżał przez Moskwę Lermontow [...]. Spotykaliśmy się z nim niemal każdego dnia, często razem jedliśmy śniadanie [...], ale w świecie nieczęsto on się pokazywał”.²⁶

W pierwszych dniach maja Lermontow dotarł już do Stawropola i stąd, na skutek przeziębienia, udał się do szpitala wojskowego w Piatigorsku.²⁷

²⁴ Rzeszowski: *op. cit.*, s. 112.

²⁵ „Sowietskaja bibliografija”, nr 1 (18), Moskwa 1940, s. 49.

²⁶ Por. A.N. Narcow: *Materialy dla istorii dworianskich rodow Martynowych i Slep-cowych*, cz. II, Tambow 1904, s. 155–156; zob. także W. Baranow: *Lermontow w Moskwie*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 45–46, Moskwa 1948, s. 728.

²⁷ Manujłow: *op. cit.*, s. 80.

Ciągłe starania babki i przychylny jeszcze wówczas stosunek do poety szefa żandarmów Benckendorffa spowodował, że 11 października 1837 r. Mikołaj I wydał rozkaz o przeniesieniu Lermontowa do leibgardii grodzieńskiego pułku, stacjonującego wówczas w rejonie Nowogrodu. Do tego pułku Lermontow przybył jednak dopiero 25 lutego 1838 r.

„Ponad cztery miesiące — pisał P.A. Wiskowaty — poeta wędrował. Najpierw, ze względu na stan zdrowia, znajdował się w Piatigorsku, w lecie — w Stawropolu [...] oraz w innych miastach; odwiedził Moskwę i Petersburg i dopiero wówczas przybył do miejsca nowej służby”.²⁸

W dotychczasowej literaturze o życiu i twórczości poety, a ten okres jest opracowany szczegółowo, nie ma nawet najmniejszej wzmianki o tym, że w czasie tych wielomiesięcznych rozjazdów Lermontow miał sposobność odwiedzić Tarchany, a zarazem i Czembar. Nietrudno zresztą udokumentować przebieg podróży Lermontowa z pierwszego zesłania. W Moskwie, przejazdem z Kaukazu, poeta przebywał od 3 do drugiej połowy stycznia 1838 r.²⁹ Druga połowa stycznia i pierwsza połowa lutego przypada na jego pobyt w Petersburgu. Około 16 lutego Lermontow udał się do leibgardii grodzieńskiego pułku huzarów w okolice Nowogrodu.³⁰ Swój miesięczny pobyt w stolicy poeta dokładnie żrelacjonował w liście do przyjaciółki, M.A. Łopuchiny, z 15 lutego 1838 r. W liście tym wymienił również datę opuszczenia Petersburga: „Piszę do ciebie, drogi przyjacielu, w wigilię swego wyjazdu do Nowogrodu”.³¹

W grodzieńskim pułku poeta przebył zaledwie półtora miesiąca, od końca lutego od początku kwietnia 1838 r., kiedy to nieustanne starania babki i jej rodziny sprawiły, że darowano mu karę całkowicie i zezwolono na powrót do pierwotnego miejsca służby, do leibgardii pułku huzarów w Carskim Siole. Tutaj przebywał poeta aż do powtórnego zesłania na Kaukaz. Widzimy więc, iż twierdzenie pani Szumskiej, że Lermontow odwiedzał ich dom także po powrocie z zesłania za wiersz *Śmierć poety*, nie znajduje potwierdzenia w chronologii jego życia i twórczości. W świetle przytoczonych wyżej faktów należy więc uznać, że między pierwszym a drugim zesłaniem na Kaukaz Lermontow nie był w Czembarze, a zatem i nie mógł składać wizyt w domu swego polskiego przyjaciela. Bezsporny natomiast pozostaje fakt częstego odwiedzania go przez poetę tylko w czasie pobytu w Tarchanach

²⁸ P.A. Wiskowatyj: *Michaił Juriewicz Lermontow. Żyżn i tworczestwo*, Moskwa 1891, izd. W.F. Richtera, s. 293.

²⁹ Manujłow: *op. cit.*, s. 90.

³⁰ *Ibid.*, s. 91.

³¹ Zob. M.J. Lermontow: *Soczinenija w szesti tomach*. t. 6, Moskwa-Leningrad 1957, izd. AN SSSR, s. 442, list nr 30 (przekład z francuskiego, s. 737).

na początku r. 1836. Widocznie Lermontow musiał być w tym czasie stałym gościem Szumskich i zapewne te właśnie fakty pani Szumska miała na uwadze mówiąc o późniejszych odwiedzinach Lermontowa. Dwa miesiące bowiem poeta gościł u swej babki tylko w pierwszej dekadzie r. 1836. W późniejszym okresie poeta nie mógł tyle czasu spędzić w Tarchanach, jeśli w ogóle udało mu się zawitać w te strony, chociażby z tej prostej przyczyny, że Elżbieta Arsienjewa po kilku miesiącach od opuszczenia przez Lermontowa Tarchan (13 marca 1836 r.) udała się do Petersburga i pozostawała tam niemal przez cały czas, aż do chwili, gdy dotarła do niej wiadomość o tragicznym zgodnie wnuka.³²

Nie ma również dowodów na to, że Lermontowowi udało się odwiedzić Czembar w r. 1840, kiedy to za pojedynkę z synem ambasadora francuskiego w Petersburgu, Ernestem de Barante, po raz drugi był zmuszony udać się na Kaukaz.

Przypomnijmy, że z Petersburga poeta wyjechał 3–5 maja, 1840 r., 8–9 maja był już w Moskwie. W dalszą podróż udał się dopiero po dwudziestym piątym tego miesiąca. Blisko dwudziestodniowy pobyt w Moskwie wykorzystał na spotkania z Gogolem, A.I. Turgieniewem, P.A. Wiaziemskim, E.A. Baratyńskim, A.S. Chomiakowem, J.F. Samarinem i in. 10 czerwca 1840 r. Lermontow był już w Stawropolu, gdzie spotkał się z dowodzącym kaukaską linią generałem P. Grabbe.³³

Badając, czy udało się poecie od pamiętnego 1836 r. zawitać jeszcze raz do Tarchan, a zarazem i do Czembaru, pod rozwagę należy wziąć jeszcze tylko jeden przyjazd Lermontowa z zesłania kaukaskiego na urlop do Petersburga. Wiadomo, iż urlop ten poeta otrzymał 11 grudnia 1840 r.³⁴ W drogę jednak wyruszył dopiero 14 stycznia roku następnego, udając się szlakiem przez Nowoczerkask, Woroneż i Moskwę. Do Petersburga dotarł 5 lutego 1841 roku.³⁵ „Trzy miesiące spędzone przez Lermontowa w stolicy — jak zaświadcza przyjaciółka poety, E.P. Rostopczina (1811–1858) były [...] najszcześniejsze i najwspanialsze w jego życiu [...]”³⁶

W czasie 14–15 kwietnia 1841 r. Lermontow udaje się z powrotem na Kaukaz. 17 kwietnia jest już w Moskwie, skąd po pięciu dniach wyrusza

³² Zob. „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 45–46, Moskwa 1948, s. 45, 652 (przypis 19), 648, 650, 672, 675, 31, 655, 681; zob. także list Lermontowa do P.I. Pietrowa z 1 lutego 1838 r. [w:] Lermontow: *Soczinienija w szesti tomach*, t. 6, s. 442.

³³ 33 Manujłow: *op. cit.*, s. 129–130.

³⁴ *Ibid.*, s. 144.

³⁵ *Ibid.*, s. 146.

³⁶ Por: M.J. Lermontow w *rasskazach grafini E.P. Rostopczinoj*, „Russkaja starina” 1882, t. 35, kn. 9, s. 619.

w dalszą drogę. Wiadomo, że była to ostatnia droga poety, gdyż 15 czerwca 1841 r. ginie tragicznie w pojedynku z majorem Martynowem w Piatigorsku.

Zastanawiając się nad rolą, jaką w kształtowaniu się stosunku Lermontowa do Polaków i sprawy polskiej mogła odegrać jego znajomość z Szumskim, należy brać pod uwagę to, że poeta odwiedzał dom polskiego przyjaciela jedynie na początku 1836 roku. Są wszelkie podstawy do wniosku, że z domem tym autora *Demona* łączyło coś więcej niż zwykła znajomość, że zawiązała się tu szczerza przyjaźń. Nie od rzeczy więc będzie tu pytanie, jakie okoliczności towarzyszyły temu bądź co bądź niezwykłemu zjawisku, że pomiędzy oficerem rosyjskim a polskim powstańcem w stosunkowo krótkim czasie zarysowały się wyraźnie nici sympatii i wzajemnego zrozumienia? Wiemy przecież, że Lermontow miał bardzo wielkie wymagania względem swych przyjaciół, z Szumskim natomiast zbliżył się od razu i pozyskał jego zaufanie.

Jednym z powodów zbliżenia się Lermontowa do zwykłego urzędnika z zapadłego miasteczka była, oprócz gościnności, niewątpliwie także bogata biblioteka gospodarza. Z tych samych względów zapewne, „w tym domu bywał niejednokrotnie W.G. Bieliński”.³⁷

„Ponieważ rodzina Szumskich jaskrawo wyróżniała się pod względem inteligencji spośród środowiska urzędniczego Czemberu, więc rzecz naturalna, że Lermontow i Bieliński bywali w ich domu chętniej i częściej niż w innych domach ubogiego miasteczka powiatowego”.³⁸

„W tamtych czasach — jak pisze Zacharin — był to najbardziej gościnny dom w całym Czemberze. Szumski nie miał dzieci i wszystkie zaoszczędzone pieniądze zużytkował na zakup książek i w ten sposób zgromadził stosunkowo wielką i bardzo różnorodną bibliotekę. Dom Szumskiego był jedynym miejscem, gdzie można było otrzymać książki do czytania”.³⁹

Zbliżyć Lermontowa do Szumskiego mogły jeszcze radykalne poglądy gospodarza. Poeta na pewno wiedział o udziale Szumskiego w powstaniu listopadowym i nie tylko bogata biblioteka była przyczyną częstych odwiedzin domu polskiego przyjaciela. Z tych też względów, oprócz prowadzonych przez współbiesiadników rozmów na tematy literackie, zapewne poruszone były również i kwestie polityczne.

„Trudno sobie wyobrazić — podkreślał Rzeszowski — aby wykształcony Szumski nie prowadził z Lermontowem [...] rozmów na tematy literackie. Coś z tych dyskusji mogło zaważyć na poglądach krytycznych rosyjskiego

³⁷ I.N. Zacharin (Jakunin): *op. cit.*, s. 910–911.

³⁸ *Ibid.*, s. 911.

³⁹ *Ibid.*, s. 910.

poety, na jego sympatiach i antypatiach pisarskich oraz znaleźć wyraz w jego dalszej działalności politycznej”.⁴⁰

Z Polakami zetknął się Lermontow także w czasie pobytu w niżegorodskim pułku dragonów podczas pierwszego zesłania kaukaskiego. Udając się do tego pułku opuścił Petersburg 19 marca 1837 r. Wiadomo, że w czasie podróży zachorował i do połowy sierpnia przebywał na leczeniu, najpierw w Stawropolu, następnie w Piatigorsku i Kisłowodsku. Do sztabu wspomnianego pułku, znajdującego się w pobliżu Tyflisu w miejscowości Kara-Agacze, Lermontow przybył w drugiej połowie sierpnia.⁴¹ Według przypuszczenia I.Ł. Andronikowa, w pułku tym przebył „około półtora względnie dwóch miesięcy — do końca listopada albo nawet początku grudnia” 1837 roku.⁴² Czternastego grudnia poetę spotkano już w drodze powrotnej do Petersburga.⁴³

„Rok 1837 w życiu niżegorodskiego pułku — pisał W. Potto — również pamiętny jest krótkotrwałym pobytom w nim Michaiła Juriewicza Lermontowa, wysłanego podówczas z leibhuzarów na Kaukaz za wspomniany już wiersz *Śmierć poety*.”⁴⁴

Wśród oficerów, którzy służyli razem z Lermontowem w tym pułku, Potto wymienia również nazwiska Polaków: podchorążego Zalewskiego, poruczników Janiewicz i Sagatowskiego, kapitanów Gajewskiego i Borkowskiego. Wspomina także o dwóch polskich żołnierzach, którzy odznaczyli się w starciu z góralami, w którym zginął Biestuzew-Marliński.⁴⁵

Lermontow mógł spotykać Polaków również w innych pułkach Korpusu Kaukaskiego. Kaukaz był przecież miejscem zesłania licznych rzesz patriotów polskich, uczestników polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego.

Do Korpusu Kaukaskiego zostali przeniesieni z Syberii również niektórzy dekabryści. Znane są spotkania Lermontowa na Kaukazie z dekabrystami: M.M. Naryszkinem, M.A. Nazimowem i A.I. Odojewskim.⁴⁶ Ten ostatni został wcielony z Lermontowem do jednego pułku.

⁴⁰ E. Rzeszowski: *op. cit.*, s. 112; zob. też Cz. Zgorzelski: *Z osobistych stosunków Lermontowa z Polakami*, „Słowo”, Wilno 1934, nr 312, s. 3.

⁴¹ Por. A.W. Popow: *M.J. Lermontow i Kaukaz. Riekomendatielnaja bibliografija s priloženijem chronologičeskoj kawkazskoj biografii poeta*, Stawropolskoje knižnoje izdatielstwo, 1963, s. 46.

⁴² I. Andronikow: *Lermontow. Issledowanija i nachodki*, s. 246.

⁴³ Manujłow: *op. cit.*, s. 89.

⁴⁴ W. Potto: *Istorija 44-go Dragunskogo Niżegorodskogo polka*, t. 6, S. Pietierburg 1894, s. 61.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 37, 92, 125.

⁴⁶ Zob. A. Giriejew, S. Miedunow: *K istorii znakomstwa Lermontowa s diekabristami*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 60, kn. 1, Moskwa-Leningrad 1952, s. 508–509, 513.

Ogromne znaczenie tego spotkania dla Lermontowa było już niejednokrotnie podkreślane przez badaczy. „Odojewski odegrał wybitną rolę — stwierdzał W.G. Bazanow — w kontynuowaniu tradycji dekabrystowskiej. On ją doprowadził do godnych spadkobierców i jak gdyby z własnych rąk muzę dekabrystowską przekazał w ręce Lermontowa i Ogariowa”.⁴⁷

Niewykluczone, że w rozmowach Lermontowa z Odojewskim poruszana była również kwestia polska. Swój stosunek do sprawy polskiej Odojewski wyraził jeszcze podczas zesłania syberyjskiego. Oceniając jego wiersz *Sławiąnskije diewy* (1825–1831)⁴⁸, W.G. Bazanow stwierdzał, że zawarte są w nim „sympatie dekabrystowskie do »kwestii słowiańskiej« i wzmożone zainteresowanie dekabrystów polskim ruchem narodowowyzwoleńczym”.⁴⁹ Warto przypomnieć, że bezpośrednie sympatie dla walczącego o swą niezawisłość narodu polskiego Odojewski wyraził w wierszu noszącym tytuł *Prizwiestii o polskoj riewolucji*.⁵⁰ Znana jest przyjaźń Odojewskiego w okresie zesłania syberyjskiego z Polakiem A. Januszkiewiczem.⁵¹ Niemało przyjaciół miał Odojewski wśród Polaków i na Kaukazie. Być może, iż właśnie dzięki Odojewskiemu rozszerzył Lermontow znacznie krąg swoich polskich znajomych.

Od 26 lutego do końca kwietnia 1838 r. przebywał poeta w grodzieńskim pułku huzarów, stacjonującym w pobliżu Nowogrodu. Pułk ten, jak wiadomo, należał do gwardii wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza i przez czas dłuższy znajdował się w Warszawie. Nic też dziwnego, że po przybyciu do pułku, który w tym czasie stacjonował w Sieliszczeńskich koszarach — byłych osiedlach wojennych Arakczajewa — Lermontow spotkał tam niemało oficerów polskiego pochodzenia. Wielu z nich wymienia w swych *Zapiskach* oficer tego pułku a przyjaciel Lermontowa, A.I. Arnoldi.

„[...] Bóg raczy wiedzieć — pisał — jakich tylko narodowości u nas nie było: oprócz nazwisk polskich, jak hrabia Raczyński, Grodziecki, Gotowski, Abramowicz, Giedroń-Jaruga, można było spotkać Francuzów [...], polskich Tatarów (Chalecki) i nawet był jeden z Przylądka Dobrej Nadziei”.⁵²

⁴⁷ W.G. Bazanow: *Poety diekabristy*, Moskwa-Leningrad 1950, izd. AN SSSR, s. 215.

⁴⁸ A.I. Odojewskij: *Połnoje sobranije stichotworienij i pisiem*, podgotowka tieksta, biograficzeskij oczerk i kommientarij I.A. Kubasowa, wstupitielnaja stat'ja i riedakcyja D.D. Błagogo, 1934, izd. „Academia”, s. 197.

⁴⁹ Bazanow: *op. cit.*, s. 269.

⁵⁰ Odojewskij: *op. cit.*, s. 199.

⁵¹ Zob. wiersz Odojewskiego (*K Ja (nuszkiwicu), kotoryj podarił autoru wietku s mogliu Łaury w Awionie* [w:] A.I. Odojewskij: *op. cit.*

⁵² J. Oksman: *Lermontow w „Zapiskach” A.I. Arnoldi 1837–1841 godow*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 58, *Puszkin, Lermontow, Gogol*, Moskwa-Leningrad 1952, s. 460.

Poza uwagami natury ogólnej, dotyczącej pozycji w pułku niektórych z wymienionych osób, bliższych danych o tych Polakach, niestety, Arnoldi nie podaje. Zauważa tylko, że syn Pompejusza Herkulan Abramowicz „wykształcenie otrzymał u jezuitów” i był bardzo mądrym człowiekiem⁵³, że rotmistrz Grodziecki dowodził drugim szwadronem, a Kazimierz Woyniłowicz — czwartym, że dowódcą szwadronu piątego był Polak Gotowski. O synu Alberta (a wnuku Abrahama Chaleckiego, znanego organizatora pułku tatarskiego na Litwie w r. 1812) Janie Chaleckim, podał, że był on „mahometaninem z polskich Tatarów”, że uchodził za „dziarskiego dowódcę szwadronu; w okresie późniejszym – dowódca kijowskiego pułku huzarów, ranny podczas Kampanii Krymskiej pod Inkermanem w czasie odpięcia słynnego ataku Kardygana; podczas powstania w Polsce w roku 1863, będąc już generał-majorem w stanie spoczynku, przedostał się za granicę i pozostał na utrzymaniu Rządu”.⁵⁴ Skądinąd wiemy, że Jan Chalecki „był najstarszy stopniem z oficerów wojsk regularnych, którzy wzięli udział w powstaniu” styczniowym.⁵⁵

Po przybyciu do pułku grodzieńskiego Lermontow został przydzielony do czwartego szwadronu, którym dowodził Polak Kazimierz Woyniłowicz.⁵⁶

„Dochowały się wiadomości — pisał Edward Rzeszowski — że rotmistrz Kazimierz Woyniłowicz i jego żona Polka prowadzili dom otwarty, znany z gościnności i prostoty, gdzie często bywali młodzi oficerowie, a wśród nich i Lermontow, przydzielony do szwadronu, którym dowodził Woyniłowicz”.⁵⁷

O zażyłych stosunkach, jakie łączyły oficerów grodzieńskiego pułku, może świadczyć również fragment wspomnień Arnoldiego, w którym opisuje gościnność dowódcy szwadronu — Polaka Grodzieckiego:

„[...] żyliśmy w wielkiej przyjaźni, wesoło i zadowalaliśmy się rozrywkami we własnym kręgu, dość obszernym, gdyż były czasy, kiedy w pułku było do 13-tu osób żonatych, u których młodzi oficerowie, moi koledzy, spędzali wieczory zimowe. Można było wybierać grupy towarzyskie zgodnie ze swoimi upodobaniami, gdyż rodziny oficerów żonatych należały oczywiście do różnych sfer i każdy swobodnie mógł przejść z najbardziej arystokratycznego salonu żony dowódcy pułkowego A.A. Essena (byłej damy dworu) do skromnego salonu szwadronowego dowódcy, rotmistrza Grodzieckiego, gdzie panowała całkowita patriarchalność i gdzie przy stole podczas picia herbaty nierzadko było pół tuzina jego dzieci, z zawieszonymi na szyi serwetkami; często tym nam niezmierne dokuczały, że ich matka, rozlewając do szklanek herbatę, jednemu spośród malców wytrze nos, drugiemu

⁵³ *Ibid.*, s. 460.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 460.

⁵⁵ *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1937, t. 3, s. 249; S. Dziadulewicz: *Herbarz rodzin tatarskich*, Wilno 1929, s. 78, 125.

⁵⁶ Zob. J. Jelec: *Istorijska leib-gwardii Grodnieńskiego polka*, t. 1, S. Pietierburg 1898, s. 205–208; Oksman: *op. cit.*, s. 457–464.

⁵⁷ Rzeszowski: *op. cit.*, s. 107.

nakruszy chleba do mleka i dość często zapominała o swym młodym gościu. Ale w zamian staruszek, dowódca szwadronu, osobiście nabije wam fajkę i podniesie ognia. Powtarzam, towarzystwo nasze żyło nadzwyczaj przyjaźnie i dość często w pierwszych latach mojej służby były urządzone pikniki, bale maskowe, tańce, karuzele".⁵⁸

W salonach oficerów-Polaków prowadzono rozmowy na tematy literatury i sztuki.

Historyk grodzieńskiego pułku, J. Jelec, omawiając okres stacjonowania tej jednostki w Sieliszczęńskich koszarach, w szczególności zaś czasy Lermontowskie, pisał: „Nigdy w pułku nie było tylu utalentowanych i zdolnych ludzi jak właśnie w tym okresie”.⁵⁹ Oto wyszczególniona przez tego autora lista osób, wśród których nie zabrakło również i nazwiska Lermontowa:

„M.I. Ceidler był wybitnym rzeźbiarzem: niektóre z jego prac umieszczone były na wystawie londyńskiej; A.I. Arnoldi malował akwarelowymi farbami, a jego prace ozdabiały wystawy. Porucznik Ge zdradzał wybitne zdolności w dziedzinie karykatury [...], N.A. Krasnokutski wyróżniał się wspaniałą grą na klarncie i nie było europejskiego języka, którym by nie władał w zupełności. Gerlach, Snazin, Raszkowski, książę Łobanow-Rostowski, Bezobrazow i Pauffer jako swoją specjalność wybrali fortepian; ostatni ponadto był jeszcze kompozytorem i jego romanse znane były całej Rosji. Bezobrazow i Gerlach doskonalnie grali na gitarze, Lityński — na skrzypcach. Jeżeli w tym długim wykazie — kończy Jelec — jako poetę i malarza Lermontowa umieszczamy na końcu, to oczywiście tylko z powodu krótkotrwałego pobytu jego w pułku”.⁶⁰

Należy tu odnotować zainteresowania oficerów grodzieńskiego pułku twórczością Mickiewicza. Dobitnie świadczy o tym dokonany przez Mikołaja Krasnokutskiego (1818–1891) przekład jukstalinearny (prozaiczny) sonetu *Widok gór ze stepów Kozłowa*, któremu Lermontow nadał formę poetycką.⁶¹

Oprócz dzieł Mickiewicza w pułku tym można było oczywiście znaleźć i utwory innych polskich pisarzy i poetów. E. Rzeszowski zakłada, że Lermontow mógł dyskutować z polskimi oficerami również na temat twórczości Malczewskiego. Polski poeta romantyczny tym bardziej mógł przykuwać uwagę twórcy *Demona*, iż był znany z osobistych kontaktów z Byronem.⁶²

Nie wiemy, czy w tym gronie prowadzono rozmowy na tematy polityczne i w jakiej mierze dotyczyły one kwestii polskiej. O stosunku polskich oficerów, którzy służyli razem z Lermontowem, do caratu może najdobitniej świadczyć późniejsze zachowanie się Chaleckiego, który, jak już wspomnieliśmy, nie zawahał się przyłączyć do powstania styczniowego.

⁵⁸ Oksman: *op. cit.*, s. 458.

⁵⁹ Jelec: *op. cit.*, s. 274.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 274.

⁶¹ Por. Oksman: *op. cit.*, s. 464; Jelec: *op. cit.*, s. 206.

⁶² Rzeszowski: *op. cit.*, s. 107 i n.

W dziejach stosunków Lermontowa z Polakami ważną kartę stanowią kontakty poety z braćmi Ksawerym i Aleksandrem Branickimi. Lermontow utrzymywał z nimi bliskie stosunki w ostatnich latach swego życia i wiadomo, że razem z Ksawerym należał do tajemniczego „Kółka szesnastu”. Dowiadujemy się o tym z książki K. Branickiego zatytułowanej *Słowińskie narodowości*, która ukazała się w Paryżu w r. 1879.

W roku 1839 — pisał w niej autor — w Petersburgu istniało towarzystwo młodych ludzi, które, zgodnie z liczbą jego członków, zostało nazwane kółkiem szesnastu. Towarzystwo to składało się częściowo z absolwentów uniwersytetu, częściowo zaś z oficerów kaukaskich. Wracając z teatru względnie z balu, zbierali się to u jednego, to u drugiego. Tam po spożyciu skromnej kolacji, paląc swoje cygara, opowiadali o wydarzeniach dnia, mówili o wszystkim i wszystko poddawali ocenie z największą bezpośredniością i swobodą, jak gdyby III. oddziału osobistej kancelarii jego imperatorskiej wysokości w ogóle nie było — tak bardzo byli przeświadczeni o dyskrecji wszystkich członków zespołu. Jak mało z tych przyjaciół, podówczas młodych, pełnych życia, pozostało na tej ziemi, gdzie, zdawałoby się, długie i szczęśliwe życie czekało ich wszystkich!

Lermontow, zesłany na Kaukaz za zadziwiające wiersze, które napisał w związku ze śmiercią Puszkina, podobnie jak wielki poeta, którego on opiewał, zginął w pojedynku w roku 1841.⁶³

Niestety, nie rozporządzamy dziś jeszcze szczegółowym materiałem, na podstawie którego można byłoby odpowiedzieć na pytanie: „jaka była [...] rola (Branickiego) w zespole, jakie stosunki z Lermontowem”.⁶⁴

Formułując swój sąd, że „informatorem Lermontowa w sprawach polskich, informatorem nader inteligentnym, był właśnie Ksawery Branicki”, że „przez niego mógł Lermontow zapoznać się z *Ustępem* Mickiewiczowskim”, wobec braku bezpośrednich dowodów, Wacław Lednicki zmuszony był dodać: „Jest to oczywiście tylko supozycja — ale supozycja nie budząca, jak się wydaje, większych wątpliwości”.⁶⁵

⁶³ Por. *Les Nationalités Slaves. Lettres au révérend P. Gagarin par Xavier Korczak-Branicki*, Paris 1879. Podano za — E.G. Gersztejn: *Lermontow i „Kruzok szesnadcaci”* [w:] *Życie i twórczość M.J. Lermontowa*, praca zbiorowa, GICChL, Moskwa 1941, s. 81–82.

⁶⁴ M. Jakóbiec: *Polski przyjaciel Lermontowa*, „Odrodzenie”, 1947, s. 43.

⁶⁵ W. Lednicki: *Mój Puszkiniowski „Table Talk”* [w:] *Puszkini. 1837–1937*, t. 1, Kraków 1939, s. 420–421. Pisząc te słowa, Lednicki nie brał pod uwagę jeszcze jednej okoliczności, która przemawiałaby za tym, że Lermontow rzeczywiście mógł zapoznać się z *Ustępem* z III części »Dziadów«. Poznać go mógł nie tylko dzięki Branickiemu, lecz również za pośrednictwem Sergiusza Sobolewskiego, znanego przyjaciela Puszkina i Mickiewicza. „Puszkini dzięki swemu przyjacielowi S. Sobolewskiemu — konstatował B.F. Stachiejew — który wrócił z zagranicy, zapoznał się z III częścią »Dziadów« jako jeden z pierwszych

Dotychczas nie wyjaśniono także, kiedy i w jakich okolicznościach nastąpiło zbliżenie Lermontowa z braćmi Branickimi. Nie ulega wszakże wątpliwości, że z Ksawerym poeta zetknął się znacznie wcześniej niż w okresie powstania „Kółka szesnastu”. Jeśli przyjmiemy sugestie niektórych badaczy, że nazwisko Branicki, jakie nosi przyjaciel Pieczorina z powieści Lermontowa *Księżna Ligowska*, nie jest rzeczą przypadku, lecz odzwierciedla prawdziwe stosunki poety z interesującym nas Polakiem, to data zawarcia tej znajomości będzie wcześniejsza od daty powstania wspomnianego utworu.⁶⁶ W komentarzu do *Byłoje i dumy* A. Hercena Ł.B. Kamieniew pisał, że prototypem Branickiego z *Księżny Ligowskiej* jest przyjaciel Lermontowa Ksawery Branicki.⁶⁷

Analogiczny sąd wypowiedział również Wacław Lednicki. Zastanawiając się nad tym, który z braci Branickich posłużył Lermontowowi jako prototyp interesującej nas postaci, uczony wskazał na Ksawerego, który (podobnie jak bohater Lermontowa) służył w wojsku, podczas gdy Aleksander Branicki, jak wiadomo, z wojskiem nie miał nic wspólnego.⁶⁸

w Rosji” (B.F. Stachiejew: *Mickiewicz i progressiwnaja russkaja obszczestwiennost'*, Goslitizdat, Moskwa 1955, s. 48). Znany jest również stosunek S. Sobolewskiego do monografii o Mickiewiczu, pióra rosyjskiego sławisty, Piotra Dubrowskiego. Edycja ta — zauważył Stachiejew w cytowanej wyżej pracy — posłużyła „dla jednego z rosyjskich przyjaciół Mickiewicza, S.A. Sobolewskiego, (jako powód) do wyrażenia w liście do F. Malewskiego sądu, w którym ta książka Dubrowskiego »za wyjątkiem jej części analitycznej«, określona została jako »nikczemna i wulgarna« (por. Stachiejew: *op. cit.*, s. 67. Należy też zaznaczyć, że z S. Sobolewskim Lermontow był w bliskich stosunkach przyjacielskich i niejednokrotnie korzystał z jego bogatego księgozbioru. „Biblioteka Sobolewskiego — podkreślał B.M. Eichenbaum — cieszyła się wielką popularnością i Sobolewski chętnie zaopatrywał w książki swoich przyjaciół” (por. komentarz B.M. Eichenbauma do jednego z listów Lermontowa do S. Sobolewskiego [w:] M.J. Lermontow: *Połnoje sobranije soczinienij w piati tomach*, t. 5, 1937, izd. „Academia”, s. 555).

⁶⁶ Powieść *Księżna Ligowska* rozpoczęta była, jak wiadomo, w r. 1836, kiedy Lermontow przebywał w Petersburgu i mieszkał razem ze swym przyjacielem S.A. Rajewskim w Departamencie Mienia Państwowego, człowiekiem bardzo odczytanym i postępowym. Praca nad tym utworem, który był pisany przez Lermontowa wspólnie z Rajewskim, została przerwana w styczniu 1837 r. (por. Lermontow: *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, t. 4, s. 642).

⁶⁷ Por. A.I. Giercen: *Byłoje i dumy w trioch tomach*, t. 3, Moskwa-Leningrad 1932, s. 354.

⁶⁸ Lednicki: *op. cit.*, s. 420. Należy zaznaczyć, iż w krytyce literackiej były wskazywane inne prototypy postaci Branickiego w powieści Lermontowa *Księżna Ligowska*. Znany biograf poety, P. Wiskowatyj, pisał na przykład, że prototypem bohatera tej powieści był krewny Lermontowa i jego wieloletni przyjaciel A.P. Szan-Gierej (por. *Soczinienija M.J. Lermontowa*, t. 5, pierwoje połnoje izdanije W.F. Richtera, pod ried. P.A. Wiskowatogo, *Proza (1828-1841)*, Moskwa 1891, s. 118). Ciekawe jest to, że w wydaniu akademickim *Pism Lermontowa* z r. 1958-1959 nie poczyniono na ten temat żadnych uwag.

Niestety, w swej powieści *Księżna Ligowska* Lermontow ujawnił niewiele szczegółów, które pozwoliłyby nam bliżej naświetlić rzeczywiste kontakty istniejące między Lermontowem a Ksawerym Branickim. Postać Branickiego została potraktowana tu bardzo ogólnikowo i w dodatku fragmentarycznie. Wiadomo jednak, że to stary znajomy Pieczorina, a ich spotkanie i sposób bycia świadczą o tym, że łączyły ich stosunki zażyłe i w wyższym stopniu przyjazne.⁶⁹ Oto początek czwartego rozdziału, przedstawiający spotkanie dawnych przyjaciół:

„Pieczorin siedzi w swoim gabinecie i chciał użę odiewat'sia, cztoż wyjti w gostinuju, kogda wszoszł k niemu artillerijskij oficer.

— a, Branickij, — woskliknuł Pieczorin, — ja oczeń rad, czto ty kstati zajechał, ty niepriemiennu budiesz u nas obiedat'. Woobrazi, u nas nynie połon dom mołodych diwuszek, i ja odin, otdan im na żertwu, ty wsiech ich znajesz, sdielaj odolżenije ostan'sia obiedat'!

— Ty tak ubieditelno prosisz, — otywieczzał Branickij — kak budto przedczuwstwujesz otkaz.

— Niet, ty nie sumiejesz otkazat'sia, — skazał Pieczorin, on kliknuł czelowieka i wiele otpustit' sani Branickiego domoj [...].⁷⁰

Jeśli więc przyjmiemy, że Ksawery Branicki jest prototypem swego imiennika z omawianego utworu, to jego znajomość z Lermontowem winna

Kwestię tę przemilczano również w wydaniu Eichenbaumowskim z r. 1935–1937.

⁶⁹ W *Księżnej Ligowskiej* spotykamy jeszcze jedno nazwisko polskie. Jest to postać Stanisława Krasieńskiego, który w tekście pierwotnym powieści nosił nazwisko Krasicki. P. Wiskowatyj wypowiedział przypuszczenie, że jako prototyp tego bohatera posłużył Lermontowowi jego przyjaciel Światosław Rajewski (P.A. Wiskowatyj: *Po powodu „Kniagini Ligowskiej”*, „Russkij Wiestnik”, 1882, III, s. 347; zob. też N. Pachomow: *Żywopisnoje nasledstwo Lermontowa*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 45–46, Moskwa 1948, s. 111–112), który, jak skądinąd wiemy, był współautorem tego utworu. Wspomina o tym Lermontow w liście do S. Rajewskiego z 8 czerwca 1838 r. (Lermontow: *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, Moskwa–Leningrad 1959, t. 4, s. 605–606; zob. też N. Brodskij: *Światosław Rajewskij, drug Lermontowa*, „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 45–46, s. 307; Lermontow: *Potnoje sobranije soczinienij w piati tomach*, t. 5, s. 455). Poza nazwiskiem żadnych innych jednak cech łączących Krasieńskiego z polskością bohater ten nie posiada. Ponadto w powieści przedstawiony on jest Pieczorinowi nie jako Polak, lecz jako biedny urzędnik i w tym właśnie aspekcie postać ta jest rozpatrywana przez badaczy twórczości Lermontowa (por. E. Michajłowa: *Proza Lermontowa*, Moskwa 1957, wyd. „Chudożestwiennaja litieratura”, s. 131, 145; A.N. Sokołow: *Michaił Juriewicz Lermontow*, 1952, wyd. Moskowskiego uniwersitetu, s. 72; B.M. Eichenbaum: *Stat'i o Lermontowie*, Moskwa–Leningrad 1961, wyd. AN SSSR, s. 232; D.E. Maksimow: *Poezija Lermontowa*, Moskwa–Leningrad 1964, wyd. „Nauka”, s. 132; W.A. Manujłow, *M.J. Lermontow. Biografija*, Moskwa–Leningrad 1964, wyd. „Proswieszczenije”, s. 99; id.: *Lermontow w Pietierburgie*, Lenizdat 1964, s. 175, 178).

⁷⁰ Lermontow: *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, t. 4, s., 215–216.

była nastąpić wkrótce po opuszczeniu przez poetę Szkoły Podchorążych Gwardii i Kawaleryjskich Junkrów, tzn. jeszcze w r. 1835.

Istniała także możliwość zetknięcia się Lermontowa z Ksawerym Branickim na Kaukazie w r. 1837, gdyż do pułku huzarów gwardii do Carskiego Siola Ksawery Branicki był przeniesiony z Kaukazu, gdzie służył do 24 sierpnia 1837 r.⁷¹

Przypomnijmy, że udając się na Kaukaz Lermontow wyjechał z Petersburga 19 marca 1837 r. Do Stawropola przybył w drugiej połowie kwietnia, względnie na początku maja.

Blizsze obcowanie Lermontowa z Branickim należy jednak odnieść do czasów, kiedy to poeta powrócił z pierwszego zesłania kaukaskiego, a więc do początku r. 1838. Wiadomo, że Lermontow przed udaniem się do stacjonującego w okolicy Nowogrodu grodzieńskiego pułku, dokąd go wówczas przeniesiono, w okresie od drugiej połowy stycznia do pierwszej połowy lutego 1838 r. przebywał w Petersburgu⁷², że podczas półtoramiesięcznego pobytu poety w tym pułku aż dwukrotnie korzystał z ośmiodniowego zwolnienia, podczas którego każdorazowo przebywał w Petersburgu.⁷³ Usilne i ciągłe starania babki sprawiły, że 14 maja 1838 r. poeta powrócił na dawne miejsce służby, do leibgardii Pułku Huzarów, w którym już znajdował się Ksawery Branicki.⁷⁴ W pułku tym Lermontow przebywał do wiosny 1840 r., kiedy to na skutek pojedynku z synem francuskiego ambasadora w Petersburgu, baronem de Barante, ponownie został zesłany na Kaukaz. W tym właśnie czasie, a więc pomiędzy pierwszym a drugim zesłaniem na Kaukaz, Lermontow należał do „Kółka szesnastu”. Datę powstania tego zespołu E.G. Gersztejn uzasadnia na podstawie następujących danych:

„W lecie i jesienią 1839 r. — stwierdza badaczka — zasadniczy trzon zrzeszenia jeszcze nie był obecny w Petersburgu. Na wiosnę nie było jeszcze A. Dołgorukiego i Branickiego, którzy z Krymu i Kaukazu do Petersburga powrócili dopiero w październiku i listopadzie. Friederiks, Szuwałow i Wałujew byli za granicą”.⁷⁵

⁷¹ E. Gersztejn: *Sud'ba Lermontowa*, izd. „Sowietskij pisatel”, Moskwa 1964, s. 485–486, przypis 8.

⁷² Manujłow: *op. cit.*, s. 90–91.

⁷³ Ł.I. Prokopienko: *Pojezdki Lermontowa w Pietierburg w 1838 g.* [w:] *M.J. Lermontow. Woprosy żyzn i tworczestwa*, praca zbiorowa Ordżonikidze 1963, s. 202–205; zob. także P.A. Wiskowatyj: *Michaił Juriewicz Lermontow. Żyzn i tworczestwo*, s. 295.

⁷⁴ Manujłow: *op. cit.*, s. 91–92.

⁷⁵ Gersztejn: *Lermontow i „Krużok szesnadcaci”*, *loc.cit.*, s. 97–98; zob. także *Dniownik P.A. Wałujewa, ministra unutriennich dzieł, w dwóch tomach*, t. 2, 1865–1876, izd. AN SSSR, Moskwa 1961, s. 355.

Wrócili dopiero w końcu listopada. W Listopadzie do Petersburga powrócił z zagranicy również książę G.G. Gagarin, który — jak wiadomo — został niejako „urzędowym” malarzem interesującego nas zespołu.⁷⁶ Zebrania więc w gronie szesnastu — konkluduje Gersztejn — mogły być zapoczątkowane nie wcześniej niż w grudniu 1839 r.⁷⁷ W pierwszym okresie nie trwały one jednak zbyt długo. Wiemy przecież, że 10 marca 1840 r. Lermontow został aresztowany za pojedynek z baronem Ernestem de Barante i na początku maja był wysłany na Kaukaz pod kule czerkieskie. Mniej więcej w tym samym czasie opuszczają stolicę i inni członkowie zespołu. A.P. Szuwałow (1816–1877) i Branicki otrzymują nominacje na adiutantów I.F. Paszkiewicza (17882–1856), w związku z czym przenoszą się do Warszawy.⁷⁸ Część z nich [A.A. Stołypin/Mongo (1816–1858), D.P. Friederiks (1818–1844), A.N. Dołgorukij (1819–1842), S.W. Dołgorukij (1820–1853), N.A. Żerwie (1808–1841), G.G. Gagarin (1810–1893), A.I. Wasilczikow (1818–1887)] udaje się razem z Lermontowem na Kaukaz.⁷⁹

Ponowne zgrupowanie członków zespołu w stolicy nastąpiło na początku 1841 r., kiedy to poeta przybył do Petersburga na urlop trwający od 8 do 14 lutego.⁸⁰ Rzecz znamienna, że w tym samym czasie przyjeżdża do stolicy na urlop wspomniana wyżej grupa kaukaskich oficerów oraz powracają z Warszawy A. Szuwałow i K. Branicki.⁸¹ Świadczyłoby to o głębokim zżyciu członków „Kółka szesnastu” i wyjaśniałoby, dlaczego Branicki czynił starania o zwolnienie go ze służby wojskowej i następnie wyjechał w ślad za Lermontowem i innymi kolegami na Kaukaz.⁸²

⁷⁶ Znany jest na przykład ołówkowy portret Ksawerego Branickiego w wykonaniu G. Gagarina, którego reprodukcję zamieszczono w Eichenbaumowskim wydaniu *Pism Lermontowa* („Academia”, Moskwa–Leningrad 1935–1937, t. 2, s. 196–197). G.G. Gagarinowi przypisują również niektórzy badacze (np. E. Rzeszowski: *op. cit.*, s. 108) wykonanie portretu akwarelowego Ksawerego Branickiego, znajdującego się w Bibliotece im. M. Lermontowa w Moskwie. Reprodukcję tego portretu zamieszcza 45–46 tom „Litieraturnogo nasledstwa” (Moskwa 1948, s. 405).

Omawiając kaukaski okres malarstwa G.G. Gagarina A. Sawinow w artykule pt. „członkowie kółka (szesnastu — J.B.) kilkakrotnie spotykają się nam w jego rysunkach, siła i wartość których — w niezwyklej bezpośredniości ujęcia postaci, które nie pozują przed artystą, lecz żyją. Branickiego można widzieć odpoczywającego w grupie oficerów (...), Mongo-Stołypina razem z Jewrieinowem — w łaźniach Tbilisi, A. Wasilczikowa — siedzącym w szlafroku” (por. „Litieraturnoje nasledstwo”, t. 45–46, Moskwa 1948, s. 450).

⁷⁷ Gersztejn: *Lermontow i „Krużok szesnadcaci*, *loc.cit.*, s. 89 i n.

⁷⁸ *Ibid.*, s. 106.

⁷⁹ *Ibid.*, s. 106.

⁸⁰ Manujłow: *op. cit.*, s. 146–155.

⁸¹ Gersztejn: *Lermontow i „Krużok szesnadcaci*”, *loc.cit.*, s. 117.

⁸² *Ibid.*, s. 115, przypis 4.

Przyjaźń Lermontowa z Ksawerym Branickim była oparta na wspólnocie pozycji ideowych względem absolutyzmu Mikołaja I. Negatywny stosunek poety do Rosji pańszczyźnianej dobrze był znany uczestnikom „Kółka szesnastu”. Niezjednanym wrogiem despotyzmu — jak to wykazała E.G. Gersztejn — był także Ksawery Branicki.

„Co się tyczy mnie, Polaka — napisze później w książce *Narodowości słowiańskie* — wcześniej zacząłem odczuwać głęboką nienawiść do imperatora Mikołaja, którego nieubłagana wściekłość obruszała się na krwawe szczątki mego kraju. Tym, niemniej, będąc rodem z Warszawy, służyłem w wojsku i w dodatku zawsze odczuwałem zamiłowanie do sztuki wojennej”.⁸³

Podobne nastawienie do absolutyzmu carskiego wykazywał także brat Ksawerego, Aleksander (1821–1877), który, mimo iż spędził lata chłopięce w Petersburgu, wychowywał się w atmosferze uczuć patriotycznych, głównie za sprawą matki.⁸⁴

Z materiałów śledztwa, dotyczących pojedynku Lermontowa z synem ambasadora francuskiego w Petersburgu, Ernestem de Barante, wynika, że Aleksander Branicki miał własny dom na Newskim Prospekcie.⁸⁵ W tym domu Lermontow widocznie bywał niejednokrotnie. Adres polskiego przyjaciela był poecie dobrze znany i on bez trudu mógł przekazać mu list, gdy za pojedynek siedział w areszcie.

„Od oskarżonego, porucznika pułku huzarów gwardii Lermontowa — wyjaśniał Aleksander Branicki w swych zeznaniach przed komisją śledczą — 22-go tego miesiąca (marzec 1840 — J.B.) otrzymałem list z prośbą o przekazanie baronowi Ernestowi de Barante, iżby ten ostatni przybył do niego do aresztu tego samego dnia o godzinie dwudziestej, nie wiedziałem jednak, w jakim celu. List ten przyniósł do mnie człowiek Lermontowa i doręczyłem go osobiście baronowi, a gdy został przeczytany, podarłem i całkowicie zniszczyłem”.⁸⁶

Aleksander Branicki oczywiście znał treść tego listu. Można przypuszczać, że oprócz listu Lermontow przekazał mu oddzielną kartkę uzasadniającą konieczność spotkania z de Barantem.

Ema Gersztejn w swej książce *Los Lermontowa* ukazuje pojedynek z Ernestem de Barante na tle zaostrzonych stosunków francusko-rosyjskich w latach trzydziestych, nadało to waśni Lermontowa z synem francuskiego ambasadora charakter polityczny.⁸⁷

⁸³ Podaję za: Gersztejn: *Sud'ba Lermontowa*, s. 312.

⁸⁴ Por. życiorys Aleksandra Branickiego skreślony przez Aleksandra Macisza [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, nakład Polskiej Akademii Umiejętności, s. 397.

⁸⁵ Por. Wiskowatyj: *Michaił Juriewicz Lermontow*... , prilożenie V, s. 19–20.

⁸⁶ Szczegolew: *op. cit.*, wypusk wtorej, s. 52.

⁸⁷ B.W. Nejm an: *Jubilejnaja „Lermontowiana”*, „Ruskaja litieratura” 1965, nr 3, s. 72.

Zwrócenie się poety do polskiego przyjaciela z prośbą o pomoc w tragicznym i skomplikowanym okresie swego życia jest wielce wymowne.

Znamienne jest to, że Lermontow miał niemało przyjaciół i znajomych utrzymujących stałe kontakty z Polakami. Wystarczy wskazać na rodzinę słynnego historyka N.N. Karamzina, P.A. Wiaziemskiego, W.A. Żukowskiego, A.O. Smirnowa, S.A. Sobolewskiego, W.F. Odojewskiego, braci Wielhorskich i innych.⁸⁸

Oddzielną sprawą jest możliwość istnienia powiązań Lermontowa z powieściopisarzem polskim i współpracownikiem „Tygodnika Petersburskiego” — Ludwikiem Sztjrmerem, który należał do środowiska wojskowego stolicy⁸⁹, dzięki czemu mógł się spotykać z Lermontowem odbywającym służbę wojskową w okolicy Petersburga. Dowodem na to, iż twórczość Lermontowa była dobrze znana Sztjrmerowi, mogą być zbieżności jego powieści *Dusza w suchotach* (1843)⁹⁰ z *Bohaterem naszych czasów*. Zaskakują nas one nie tylko tym, że linie fabularne Karola i Marii, Karola i Hrabiny pod wieloma względami analogiczne są do linii Pieczorina i Wiery, Pieczorina i Księżniczki Mery, lecz i występowaniem postaci Doktora, przypominającego nam Wernera. Maurycy Man mając na uwadze tytułową postać ze wspomnianej powieści Sztjrmera pisał:

„Jest to wychowanek epoki bajronowskiej; niby Pieczorin z romansu Lermontowa lubi zdobywać serca niewieście, aby je potem rzucać z zadowoleniem i sarkazmem”.⁹¹

Na podobieństwo *Duszy w suchotach* do *Bohatera naszych czasów* zwracał uwagę również Stanisław Trzebiński w rozprawie pt. *Psychoza i nerwica w beletrystyce polskiej*.⁹² Karol — jego zdaniem — mocno przypomina Pieczorina.

W przeciwieństwie do Lermontowa, Sztjrmer pozbawił jednak swego bohatera głębszych treści społecznych. Fakt ten słusznie odnotował Mieczysław Inglot w rozprawie noszącej tytuł *O powieściach Sztjrmera*.

⁸⁸ Por. F.F. Majskij, M.J. Lermontow i Karamziny [w:] M.J. Lermontow. *Sbornik statiej i materialow*, praca zbiorowa, Stawropolskoje kniżnoje izdatielstwo, 1960, s. 123–164; W.A. Manujłow, M. I. Gillelson, W.E. Wacuro: M.J. Lermontow. *Sieminarij*, Leningrad 1960, s. 12.

⁸⁹ P. Chmielowski: *Nasi powieściopisarze*, seria 2, Warszawa-Kraków 1895, rozdz. *W akademii wojskowej w Petersburgu (1834–1840)*, s. 243–255; M. Inglot: *O powieściach Sztjrmera w latach 1838–1844* „Pamiętnik Literacki”, R. 55 (1964), z. 3, s. 54.

⁹⁰ „*Dusza w suchotach*”. Wyciągi z papierów Doktora, ogłoszonych przez E. Sztjrmera, „Athenaeum” 1843, t. 4, s. 104.

⁹¹ M. Man: *Rozwój powieści w Polsce*, cz. 3 (*Od roku 1831 do naszych czasów*) [w:] *Encyklopedia polska*, Kraków 1918, t. 22, Oddział 18, cz. 2, s. 151.

⁹² S. Trzebiński: *Psychoza i nerwica w beletrystyce polskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1925, t. 3, s. 8.

„Kiedy w 1843 r. nawiąże na kartach *Duszy w suchotach* do swoich dawnych przeżyć — pisze o Szytmerze Inglot — nie przedstawi już pełnej motywacji losu Karola ani, tym bardziej, nie zaaprobuje w pełni sposobu rozumowania i postępowania bohatera. Gdyby tak uczynił, otrzymalibyśmy obraz *Bohatera naszych czasów*. Pułkownik sztabu generalnego i pisarz „Tygodnika Petersburskiego” odtwarzał swoją oficerską młodość ku przestrodze i dla nauki potomnych, starając się przy tym przekreślić w jego obrazie te wszystkie momenty, które pod piórem Lermontowa i innych postępowych romantyków przekształcały się w akt oskarżenia i buntu”.⁹³

Wciąż jeszcze niewiele możemy powiedzieć o polskich kontaktach Lermontowa podczas jego zesłania na Kaukaz do tengińskiego pułku piechoty w r. 1840. W pokażnej literaturze pamiętnikarskiej, pozostawionej przez przebywających na Kaukazie Polaków, znajdujemy jedynie nieliczne wzmianki na ten temat.

Postać Lermontowa była szczególnie bliska Polakom-kaukazczykom nie tylko z tego względu, że „był on poetą gorzkiej, rozpaczliwej rzeczywistości”⁹⁴, nie tylko dlatego, że „on jeden z wygnańców i pisarzy swego ludu był jeszcze nie zepsuty caryzmem i opiewał swobodę i bujność ducha walczących górali”⁹⁵, lecz także i z tej prostej przyczyny, że poeta dzielił z nimi wszystkie trudy służby wojennej na Kaukazie. Na tej właśnie podstawie Jan Reychman stwierdza:

„Serdecznie wspominali Polacy familie Bestużewa Marlińskiego, Lermontowa, którego wspólne z Polakami losy, jako zesłańca, karnie wcielonego do Korpusu Kaukaskiego i poległego na Kaukazie [...] uczyniły go Polakom specjalnie bliskim [...]”.⁹⁶

O tym, jak byli zbliżeni do Lermontowa niektórzy z przebywających na Kaukazie Polaków, może świadczyć chociażby wypowiedź H. Dzierżka, który w swoich *Wspomnieniach Kaukazu* nie tylko zadziwia nas znajomością szczegółów, dotyczących tragicznego pojedynku poety z Martynowem, lecz i tym oto stwierdzeniem:

„Nie mówiąc już o jego poezjach, w których niemal dostrzec można iskier geniusza, był on autorem powszechnie znanej powieści *Bohater naszego wieku*, w której dał dowód niepospolitego daru, porywającego stylu, rażących obrazów i portretów, tym bardziej dla mnie zajmujących, iż znałem wszystkie osoby do powieści tej wchodzące, prócz samego bohatera Pieczorina, w którym Lermontow sam siebie wystawił”.⁹⁷

⁹³ Inglot: *op. cit.*, s. 73.

⁹⁴ L. Janiszewski: *Przedmowa do polskiego przekładu poematu Puszkina „Cygany”*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 2, s. 343.

⁹⁵ M. Gralewski: *Kaukaz*, Lwów 1877, s. 410.

⁹⁶ J. Reychman: *Polacy w górach Kaukazu do końca XIX wieku*, „Wierchy” 1954, nr 23.

⁹⁷ H. Dzierżek: *Wspomnienia Kaukazu*, „Athenaeum” 1848, t. 3. s. 38.

Nie sposób tu nie wspomnieć o możliwości spotkania z Lermontowem na Kaukazie polskiego poety Tadeusza Łady-Zabłockiego, zesłanego do Korpusu Kaukaskiego za rewolucyjną działalność w Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie razem z Lermontowem studiował na wydziale literackim. Począwszy od września 1837 r. Zabłocki spędził na Kaukazie ostatnie dziesięć lat swego życia. Zmarł na cholera w r. 1847.⁹⁸

Jeśli nawet takiego spotkania nie było, to nie ulega wątpliwości, że Zabłocki wiedział o pobycie Lermontowa na Kaukazie oraz uważnie śledził jego twórczość.

Swoje zainteresowania literackie Zabłocki musiał godzić z niełatwym losem żołnierza w carskiej armii. Nawiązywał też stosunki z kaukaską inteligencją. Znana jest na przykład przyjaźń Zabłockiego z wybitnymi przedstawicielami gruzińskiej poezji romantycznej, Michałem Tumaniszwili i Nikołozem Barataszwili.⁹⁹ Z tym ostatnim wspólnie pasjonował się poezją Lermontowa.

„Mikołaja Barataszwili — pisał Wiktor Golcew we wstępie do zbioru wierszy poety — często nazywają »gruzińskim Byronem« albo »gruzińskim Lermontowem«, zaliczając go do grona sceptyków światowych”.¹⁰⁰

I.Ł. Andronikow twierdzi, iż Lermontow w czasie swego pobytu na Kaukazie w r. 1837 zapoznał się ze słynnym gruzińskim poetą i działaczem społecznym A.G. Czawczawadze.¹⁰¹

„W domu Czawczawadze — zdaniem badacza — Lermontow mógł widzieć wśród gości Mikołaja Barataszwili, mającego już wówczas 21 lat i piszącego wspaniałe wiersze”.¹⁰²

W domu Czawczawadze znane było także i nazwisko Tadeusza Łady-Zabłockiego. Wśród prenumeratorów wydanego w Petersburgu zbioru poezji Zabłockiego figurują również nazwiska córek A.G. Czawczawadze, Niny Gribojedowej i Katarzyny Dadiani.¹⁰³ Mieli więc Lermontow i Zabłocki wspólnych znajomych na Kaukazie.

Twórca *Demona* pociągał polskiego poetę pokrewnym mu kierunkiem twórczości. We wspomnianym już zbiorze Zabłockiego wyodrębnione są wiersze powstałe w latach 1838–1845. Sam poeta zaopatrzył je wspólną

⁹⁸ Por. *Księga wierszy polskich XIX wieku*, t. 1, zebrał Tuwim, oprac. i wstęp W. Gomułki, Warszawa 1956, s. 420–422.

⁹⁹ M. Żywow: *Polscy poeci „kaukascy” (materiały biograficzne)*, „Pamiętnik Literacki”, R. 50 (1959), z. 3–4, s. 563–591.

¹⁰⁰ Por. Barataszwili: *Stichotworienija*, Moskwa 1938, izd. „Chudożestwiennaja literatura”, s. 4.

¹⁰¹ Andronikow: *Lermontow. Issledowanija i nachodki*, s. 310.

¹⁰² *Ibid.*, s. 311.

¹⁰³ T. Zabłocki: *Poezje*, Petersburg 1845.

nazwą: *Pisane za Kaukazem*. Jeden z wierszy tego cyklu przypomina słynny Lermontowowski liryk pt. *Chmurki*. Zabłocki zapożyczył u Lermontowa nie tylko tytuł utworu, lecz również i niektóre obrazy poetyckie.

U Lermontowa obraz ten przedstawia się następująco:

Tuczki niebiesnyje, wiecznyje stranniki!
Stiepuj Lazurnoju, cepju zemczuznoju
Mczities' wy, budto kak ja ze, izgnanniki
S miłogo siewiera w storonu jużnuju...

Zabłocki obraz ten ujął podobnie:

Chmurki złociste, chmurki srebrzyste,
Gdzież to z zachodu tak się spieszycie?
Zaliż wam było tęskno, niemiło,
Pędzić spokojne ciche tam życie...¹⁰⁴

W cytowanym zbiorze można spotkać również i inne zbieżności z twórczością Lermontowa. Na przykład podobnie jak w wierszu Lermontowa *Tamara* (1841) także i w utworze Zabłockiego uwagę poety przykuwają ruiny zamku królowej Tamary, które opisze w wierszu pt. *Alazańska dolina* (1838). W związku z powyższym Zabłocki pisał w liście do swego przyjaciela M. Tumaniszwili:

„Błagam Pana, Książę, niech mi Pan powie, czy nie ma jakichś wiadomości historycznych lub legend w rocznikach gruzińskich o zamku Tamary, który się znajduje u nas na Carskich Kołodcach. Racz Pan poszperać i jeśli Pan coś takiego znajdzie, na miłość Boską, proszę mnie powiadomić”.¹⁰⁵

Kaukaską lirykę Lermontowa przypominają i takie wiersze Zabłockiego z omawianego cyklu, jak *Rusałka Teraku* (1842), *Poranek w górach* (1842), *Wspomnienie* (1842). Występują w nich charakterystyczne dla Lermontowa określenia i obrazy poetyckie: „Szumiący Terek”, „Czerkies swobodny”, „Zara”, „Lezginka” i inne. W wierszu *Duma (Nad brzegiem Morza Kaspijskiego — 1841)* porusza Zabłocki ten sam temat samotności co i Lermontow w utworze *Wychożu odin ja na dorogu...* (1841). Oto jak przedstawia się to podobieństwo.

U Lermontowa czytamy:

Uż nie żdu ot żyzni niczego ja,
I nie żal mnie proszłogo niczut’.

¹⁰⁴ O naśladowaniu przez Zabłockiego słynnego liryka Lermontowa pt. *Tuczki* pisał Karol Wiktor Zawodziński w recenzji zatytułowanej *W stulecie romantycznego tomu poezji*, „*Twórczość*” 1946, nr 3, s. 121.

¹⁰⁵ Żywow: *op. cit.*, s. 201.

Zabłocki natomiast napisze:

Samotny stoję na świata pustkowiu
I nic mnie więcej na ziemi nie łudzi.

Podobną analogię można przeprowadzić również pomiędzy wierszem Zabłockiego *Do brzozy w górach kaukaskich* (lipiec 1839) a wierszem Lermontowa *Wietka Palestyny*, ogłoszonym o dwa miesiące wcześniej, w piątym numerze „Otoczestwiennych zapisok”.

Z powyższego zestawienia wynika, że zainteresowanie twórczością Lermontowa było u Zabłockiego uwarunkowane jego własnymi poszukiwaniami artystycznymi. Nic też dziwnego, że w twórczości obu poetów można napotkać sporo analogii ukształtowanych nie tylko zbieżną pod wieloma względami ewolucją ich pisarstwa, lecz i wspólnym kręgiem obserwacji poetyckich, których im dostarczała ówczesna rzeczywistość Kaukazu.

Podczas swego ostatniego pobytu w Piatigorsku Lermontow utrzymywał bliższe stosunki z polskim domem Wierzilinyh. Kolega uniwersytecki Lermontowa, J.I. Kostieniecki, wspominając o swych spotkaniach kaukaskich z poetą w r. 1841, pisał:

„Był to jedyny dom w Piatigorsku, w którym niemal codziennie zbierała się wszystka wytworna młodzież spośród przyjezdnych do tego miasta. Wśród tej młodzieży był także Lermontow i Martynów. Szczególnie przyciągała do tego domu starsza Wierzilina, Emilia, dziewczyna już niemłoda, która jeszcze w czasie odwiedzin Piatigorska przez Puszkina rozślawiona była przezeń jako gwiazda Kaukazu, dziewczyna mądra, wykształcona, świecka, niezwykle czarująca i świetnie grająca na fortepianie [...]”¹⁰⁶

Gospodarz domu, generał-major Piotr Siemionowicz Wierzilin — zgodnie z konstatacją innego pamiętnikarza — „znajdował się w tym czasie na służbie w Warszawie: lecz jego żona — Maria Iwanowna, okazała dama polskiego pochodzenia, ze swymi dwiema córkami:” od pierwszego męża, pułkownika Klingenberga — Emilą Aleksandrowną i Nadzieżdą Pietrowną od Piotra Siemionowicza oraz córką Pitora Siemionowicza od pierwszej żony — Agrafileną Pietrowną, prowadziła dom otwarty i zbierała w swym salonie najbardziej wytworną spośród przyjezdnych do Piatigorska publiczność”¹⁰⁷

Lermontow był stałym gościem Wierzilinyh. Sługa poety, Christof Sanikidze, zaświadczał:

¹⁰⁶ Por. „Russkij Archiw” 1887, t. 1, kn.1, s. 115–116; Szczegolew: *op. cit.*, s. 201.

¹⁰⁷ W.I. Czilajew i N.P. Rajewskij: *Iz wospominanij (w pierieskazie P.K. Martjanowa)* [w:] Gillelson i Manujłow: *op. cit.*, s. 317. We wspomnieniach N.P. Rajewskiego, przekazanych przez W.P. Żelichowską, czytamy: „W tamtych czasach były odwiedzane tylko trzy domy stałych mieszkańców Piatigorska. Na planie pierwszym, rzecz jasna, znajdował się dom generała Wierzilina. Lermontow i my wszyscy czuliśmy się tam jak u siebie” (por. „Niwa” 1855, nr 7, s. 167; Szczegolew: *op. cit.*, s. 194.

„Rodzinę Wierzilinych Lermontow odwiedzał dość często, a w ostatnich czasach usilnie zalecał się do jednej z córek Wierzilina, Emilii, która była przedmiotem uwielbienia i niektórych innych młodych ludzi”.¹⁰⁸

Historycy literatury odnoszą znajomość Lermontowa z domem Wirzilinych do r. 1841, kiedy to poeta, wracając z urlopu z Petersburga, wbrew rozkazowi zboczył do Piatigroska i, uzyskawszy świadectwo lekarskie, pozostał tu dla kuracji. Podstawą takich przypuszczeń stało się oświadczenie Emilii Aleksandrowny: „W maju 1841 r. M.J. Lermontow przyjechał do Piatigorska i był przedstawiony nam na równi z pozostałą młodzieżą”.¹⁰⁹

Autorzy książki pt. *Lermontow w wspomnianiach współczesników*, M.J. Gillelson i W.A. Manujłow, piszą:

„Jeśli będziemy wnioskować na podstawie jej (Emilii Aleksandrowny) wspomnień, to jej znajomość z poetą została zawarta w maju 1841 r., lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa ona jednak się myli. P.I. Magdenko pisał, że gdy Lermontow wiosną 1841 r. namawiał A. A. Stołypina-Mongo, by jechał do Piatigorska, to jako jeden z argumentów wymienił, iż mieszkają tam Wierzilinowie; zatem z rodziną Wierzilinych, a w tym i z Emilią Aleksandrowną, Lermontow, jak należy sądzić, był zaznajomiony już wcześniej”.¹¹⁰

Z domem Wierzilinych Lermontow mógł zapoznać się jeszcze w r. 1837, kiedy czas dłuższy znajdował się w Piatigorsku na leczeniu. Świadczą o tym wspomnienia A.M. Miłłaszewskiego:

„Trzeci i ostatni raz — opowiadał o swoich spotkaniach z poetą pamiętnikarz — z Lermontowem zetknąłem się w r. 1837 [...] W tym czasie, jak się wydaje, zalecał się on do M-lle Emilii Wierzilinej”.¹¹¹

O istnieniu znajomości Lermontowa z Emilią Aleksandrowną przed ukazaniem się *Bohatera naszych czasów*, a więc jeszcze przed drugim zesłaniem poety na Kaukaz, pisze także M.N. Łonginow:

„Wydaje się, iż Lermontow miał częściowo na uwadze tę rodzinę, gdy w imieniu Pieczorina mówił komplement kaukaskim damom”.¹¹²

Wiadomo, iż w ostatnich miesiącach życia Lermontow zamierzał napisać trzy powieści, dotyczące trzech epok w rosyjskiej i europejskiej historii. W recenzji do drugiego wydaniu *Bohatera naszych czasów* W.G. Bieliński pisał:

¹⁰⁸ P.K. Martjanow: *Diela i ludi wieka*, t. 2, S. Pietierburg 1893, s. 86, przypis 88.

¹⁰⁹ E. Szan-Girej: *Wspominaniya o Lermontowie*, „Ruskij Archw” 1889, t. 2, s. 315–316; Gillelson i Manujłow: *op. cit.*, s. 341.

¹¹⁰ Gillelson i Manujłow: *op. cit.*, s. 341.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*.

„Już zaplanował on (Lermontow — J.B.) w swoim umyśle, zmęczonym krzątaniną życia, twory dojrzałe; sam mi opowiadał, że zamyślał napisać trylogię romantyczną, trzy powieści z trzech epok życia społeczeństwa rosyjskiego (wieku Katarzyny II, Aleksandra I i czasów współczesnych), mające ze sobą związek i stanowiące określoną całość”.¹¹³

Przewidywaną treść tych utworów Lermontow powiedział swemu sekundantowi M.P. Glebowowi w drodze na pojedynek z Martynowem:

„Już opracowałem plan dwóch powieści: jednej z czasów śmiertelnej walki dwóch wielkich narodów, z początkiem akcji w Petersburgu, rozwinięciem w sercu Rosji i pod Paryżem i zakończeniem w Wiedniu oraz drugiej — z życia kaukaskiego, z Tyflisem przy generale Jermołowie, z jego dyktaturą i krwawym uśmierzeniem Kaukazu, wojną perską i katastrofą, wśród której zginął w Teheranie Gribojedow [...]”.¹¹⁴

Wypowiedź powyższa potwierdza, iż Lermontowa interesowały wszystkie ważniejsze wydarzenia polityczne dotyczące jego epoki. Nie mogło go nie interesować również i polskie powstanie listopadowe, o którym szczegółowe wiadomości poeta mógł otrzymać, jak to niejednokrotnie stwierdzaliśmy, od spotykanych na swej drodze Polaków, a w szczególności od uczestników tego powstania. Z tego też względu zagadnienie osobistych kontaktów Lermontowa z Polakami przerasta wąskie ramy biograficzne i bezpośrednio doprowadza nas do zagadnienia o wydźwięku politycznym.

Ewidentnie polityczny charakter miały także spory we wzmiankowanym już „Kółku szesnastu”. Na podstawie odnalezionego w Oddziale Leningradzkim Centralnego Archiwum Historycznego notesiku, należącego do jednego z uczestników tych sporów, a późniejszego ministra w rządzie carskim, P.A. Wałujewa, radziecka badaczka Ema Gersztejn ustaliła, że jednym z najbardziej dyskutowanych problemów, jakie omawiano w tym zespole, była kwestia narodowościowa.

Spory wokół sprawy polskiej musiały stanowić oczywiście punkt najbardziej zapalny. Będąc pod wpływem jednego z takich sporów, Wałujew zapisał w notesiku swe rozmyślenia o narodowości, nie ukrywając negatywnego stosunku do Polski jako niezależnego państwa.

„Spór o narodowości — pisał Wałujew — zmusza mnie do wyrażenia na papierze swojego zdania na ten temat [...] spróbujmy najpierw określić, co należy rozumieć pod pojęciem narodowość [...] W naszych czasach pod tym pojęciem dziennikarze rozumieją niemal wyłącznie większą lub mniejszą niezależność narodowości, stanowiącej wśród innych narodów wyodrębnioną całość polityczną. W tym sensie zwykle przywołują widmo narodowości polskiej. Myśmy w naszej dyskusji zupełnie inaczej rozumieli słowo narodowość.

¹¹³ W.G. Bielinskij: *Połnoje sobranije soczinenij*, t. 5, Moskwa 1954, wyd. AN SSSR, s. 455.

¹¹⁴ Martjanow: *op. cit.*, s. 93–94.

Stosując ten wyraz do określenia zewnętrznych form politycznych, ograniczając narodowość granicami, które ustalają rządy, sprowadzając ją, że tak powiem, tylko do kostiumu, maski, pod którą naród zjawia się w życiu politycznym, wydaje się, iż zapominają o zasadniczych elementach narodowości, zajmują się tym, co budują na sypkim piasku układy dyplomatyczne, tj. gmach, którego fundament winien być oparty na życiu wewnętrznym, obyczajach i historii narodu.

Myślę, że słowa narodowość używaliśmy w tym znaczeniu, którym się określa duch narodowy, narodowe zwyczaje, narodowe pieśni [...]. Narodowość stanowi całość, składającą się z języka, obyczajów, wierzeń i charakteru nacji, jest ona kompleksem wszystkiego tego, co ją wyróżnia w sposób zasadniczy wśród innych narodowości — kompleksem łączącym”¹¹⁵

Komentując powyższe wywody, Ema Gersztejn stwierdzała:

„Widzimy, że przeciwstawiając państwowemu pojęciu politycznemu narodowości narodowy duch, pieśni i obyczaje, Wałujew powołuje się na Gagarina, dzielącego ten punkt widzenia. Samodzielnym poglądem Wałujewa był jego negatywny stosunek do Polski jako do niezależnego państwa [...] W zespole wypowiedziano różne punkty widzenia: przekonany nacjonalista, Polak Branicki debatował z Wałujewem, negującym Polskę jako samodzielne państwo; katolik Gagarin — z Frederiksem, który przeszedł na prawosławie. Wśród nich Lermontow z jego wyraźnie zaznaczonymi zainteresowaniami Wschodem [...]”¹¹⁶

W celu wyświeślenia stosunku Lermontowa do sprawy polskiej oraz podłoża jego przyjaźni z gorącym obrońcą praw narodu polskiego do samostanowienia — Ksawerym Branickim, szczególne znaczenie ma wiersz *Ojczyzna*, w którym „Lermontow odrzuca wielkomocarstwowy patriotyzm i w sposób obojętny i zimny mówi o »sławie, krwią kupionej« oraz afirmuje swą miłość do Rosji ludowej, chłopskiej, do potęgi i przestworzy przyrody rosyjskiej, która objaśnia duszę ludu, wyraża miłość do ziemi rosyjskiej uprawianej jego pracą”¹¹⁷

Analogiczna pozycja została zaznaczona przez poetę również w takich wierszach, jak: *Waleryk* (1840) czy *Testament* (*Zawieszczanie* — 1840). W utworach tych nie ma, co prawda, mowy o Polsce i narodzie polskim,

¹¹⁵ Podano za Gersztejn: *Lermontow i „Krużok szesnadcaci”*, loc.cit., s. 100.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 100 i 104.

¹¹⁷ D. Maksimow: *Poezija Lermontowa*, Leningrad 1959, wyd. „Sowietskij pisatel”, s. 230. I.Ł. Andronikow podkreślał, że interesujący nas wiersz „zawiera w sobie odpowiedź Lermontowa na jakąś debatę polityczną o Rosji. Jego miłość — dodawał — nie ma nic wspólnego ani z urzędowym monarchizmem, ani ze sławą imperium, która została kupiona za cenę krwi »uśmierzonych«; obca jest jej (tej miłości — J.B.) także »butna ufnosć«, oparta na przekonaniu co do nienaruszalności stosunków pańszczyźnianych, jak też i doktryna przyszłych słowianofików, którzy wielkość ojczyzny widzieli w zachowaniu porządków Rusi, poprzedzających panowanie Piotra Wielkiego” (por. Lermontow: *Sobranije sočinienij w czetyrioch tomach*, t. 1, s. 588).

świadczą one jednak o tym, jak daleko Lermontow odszedł od obrony interesów oficjalnej Rosji mikołajowskiej. Poeta, który napisał wyszczególnione wiersze, w sporach o kwestię polską prędkiej mógł się zgodzić z Branickim niż z Wałujewem.

Taki był bilans rozwoju ideowego Lermontowa w ostatnich latach jego życia. Został on przygotowany w ciągu całej ewolucji ideowo-artystycznej autora *Mcyri i Bohatera naszych czasów*, począwszy od wiersza *Skargi Turka* (1829), w którym po raz pierwszy poeta wystąpił przeciwko samodzielnemu, a kończąc uzewnętrznieniem istoty politycznej panującego podówczas w Rosji ustroju, jak ośmiowiersz pt. *Żegnaj mi, Rosjo nie umyta...* (*Proszczaj, niemytaja Rossija* — 1841).

Przy całym swym krytycyzmie w stosunku do Rosji pańszczyźnianej Lermontow nie wyszedł jednak poza ramy rewolucyjności szlacheckiej. Ścisła zależność procesu ideowego autora *Ojczyzny* od warunków społeczno-politycznych epoki, znaczne uwarunkowanie jego poglądów pochodzeniem szlacheckim — wszystko to wpłynęło również na jego stosunek do walki wyzwoleniczej narodu polskiego.

Lermontowskiej recepcji sprawy polskiej w twórczości poety nie można jednak definitywnie ocenić, nie uwzględniając wyników badań odnoszących się do postawy Puszkina.¹¹⁸

Szczególnie godna podkreślenia jest w tym względzie konstatacja Borysa Tomaszewskiego, że „na początku wieku XIX kwestia narodowa była rozpatrywana zupełnie inaczej niż obecnie. Ruch wyzwoleniczy małych narodów, mówiąc ogólnie, nie był zestawiany z ruchem wolnościowym [...]. Prawa małych narodów były rozpatrywane z punktu widzenia ich względnej wyższości społecznej w stosunku do metropolii (por. analogiczne konstatacje w *Prawdzie ruskiej* Pestela). Pod tym względem umiarkowani liberałowie nie zdradzali zbytniego zaufania do Polski. Tradycje feudalno-oligarchiczne powodowały podejrzenie odnośnie do zdolności narodu polskiego do zrealizowania w warunkach samodzielnego istnienia liberalnego ustroju”.¹¹⁹

„U Puszkina do tego niedowierzającego stosunku do separatyzmu narodowego Polaków — dodawał uczony — dołączała się jeszcze i świadomość rosyjskich interesów narodowych, świadomość cechująca podówczas i najbardziej skrajnych liberałów. Dlatego też gdy Puszkina problem Polski określał mianem »sporu domowego«, to nie przeciwstawiał swoich poglądów liberalizmowi zachodnioeuropejskiemu, lecz wyodrębniając kwestię polską

¹¹⁸ B. Tomaszewskij: *Puszkina*, kn. 2, (1824–1837), *Matieriały k monografii*, Moskwa–Leningrad 1961, izd. AN SSSR, s. 291–344.

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 342.

z ogólnego programu liberalnego, wysuwał problem warunków lokalnych, które w odróżnieniu od pozycji liberałów francuskich, ukształtowanej w dobie powstania polskiego, zmuszały do tego, aby nieco inaczej podchodzić do rozwiązania tej kwestii”.¹²⁰

Zbieżność programu liberalnego Puszkina z programem liberalnym epoki uzasadnia Tomaszewski powołując się na młodzieńczą twórczość Puszkina.

„Przecież to, co się zwie przeszłością rewolucyjną Puszkina – podkreślał — jego utwory polityczne z lat 1817–1820 — świadczy jedynie o pokrewieństwie jego poglądów z ideologią »Związku Ocalenia«, »Związku Pomyślności« i »Związku Północnego«, które były wyrazicielami monarchiczno-konstytucyjnego liberalizmu, a w pewnym stopniu nieobce im były zasady konstytucjonalizmu arystokratycznego”.¹²¹

Również i Lermontowowi nieobce były zasady liberalizmu „monarchiczno-konstytucyjnego”. W cytowanym już wierszu, którym witał przewrót lipcowy we Francji, znajdujemy zdania, w których niedwuznacznie poeta podkreślał, że mogłoby być inaczej, gdyby Karol X nie nadużył swojej władzy. Zwracając się wprost do monarchy francuskiego Lermontow konsta-
tował:

Ty mog byt' luczszym korolom,
Ty nie chotiel. — Ty połagał
Narod unizit' pod jarmom.
No ty francuzow nie uznał!
(I. 158)

Podobną postawę wykazywało wielu ówczesnych pisarzy, którzy znajdując się pod wpływem idei oświeceniowych wieku osiemnastego, wierzyli w postępowego monarchę, zdolnego rzekomo wykorzenić niesprawiedliwość społeczną przy pomocy rządów konstytucyjnych. Oto dlaczego tocząc walkę ze złem w społeczeństwie, przeważnie nigdy nie zwalczali oni samego systemu monarchicznego, gdyż w przeciwnym razie musieliby zerwać całkowicie z tą klasą, do której należeli i której interesy przeważnie reprezentowali.

„Z punktu widzenia wszystkich warunków swego wychowania i swego życia — pisał B.M. Eichenbaum — Lermontow należał do wysokich sfer społeczeństwa rosyjskiego. Nawet gdy poeta walczył z nim i występował w roli jego demaskatora, to i wówczas była to walka wewnątrz tej klasy, a nie poza jej obrębem — walka nie z tym społeczeństwem jako całością,

¹²⁰ *Ibid.*, s. 343.

¹²¹ *Ibid.*, s. 337.

lecz jedynie z niektórymi jego warstwami, w które on uderzał w wierszu pt. *Śmierć poety*¹²².

Ograniczoność społeczno-historyczna Lermontowa musiała zaważyć również na pozycji poety w kwestii polskiej. Szczególnie wyraźnie zarysowuje się ona w zestawieniu z wypowiedzią Hercena, który ze stanowiska rewolucyjno-demokratycznego stwierdzał:

„Jesteśmy za Polską dlatego, że jesteśmy za Rosją. Jesteśmy po stronie Polaków dlatego, że jesteśmy Rosjanami. Chcemy niepodległości Polski dlatego, że chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami dlatego, że jeden łańcuch nas skuwa [...]”.

Tak jest, jesteśmy przeciw imperium dlatego, że jesteśmy za ludem”¹²³.

RÉSUMÉ

La question polonaise et les contacts avec des Polonais ont pris, dans la vie et la création de Mikhaïl Lermontov, une place importante et ont eu un impact important sur sa vision du monde: sur l'évolution de ses opinions philosophiques, politiques et esthétiques.

Les rencontres nombreuses de Lermontov avec des Polonais et l'amitié dont il s'est lié avec quelques-uns d'entre eux témoignent du fait que la nation polonaise ne lui était point antipathique, qu'il ne partageait pas les préjugés défavorables à son égard qui avaient cours tant dans son milieu que dans la littérature.

Lermontov vouait un respect et une confiance tout particuliers aux Polonais qui, amoureux de leur nation, manifestait une attitude de haine envers l'absolutisme tsariste, tels Szumski, un insurgé de novembre ou les frères Ksawery et Aleksander Branicki.

Les notes antipolonaises, qu'on trouve parfois dans la production de Lermontov, accusent une contradiction criante avec l'idéologie qui sous-tend sa création littéraire et, tout comme chez Pouchkine, elles reflètent les opinions des cercles aristocratiques officiels avec lesquels les deux poètes maintenaient des rapports tant personnels que littéraires.

Mise en évidence dans le présent article, l'attitude de Lermontov envers l'Insurrection de Novembre ne donne pas à croire que le poète ait maintenu la position qu'il avait prise dans *Un drôle d'homme* (1831) et dans le poème *Opiat, narodnyie vitii* (1834). Certes, une note antipolonaise est perceptible dans ces deux textes, mais le poète n'a jamais réaffirmé les opinions qu'ils expriment. Qui plus est, dans la pièce *Un drôle d'homme*, il a supprimé le fragment antipolonais de la première version et, dans le poème *Opiat...*, il a barré la strophe qui glorifiait la puissance du tsar. En faisant référence aux événements de l'Insurrection de Novembre, dans le roman *La Princesse Ligowska* (1836-1937), il n'a pas adressé une seule parole dure à notre nation et il a évoqué toute ce problème avec beaucoup de circonspection.

L'évolution des idées de Lermontov sur la question polonaise se trouve confirmée, de manière éloquente, par son amitié avec le Polonais Szumski, un insurgé, de même que par le refus du patriotisme officiel, visible dans sa création ultérieure, et notamment dans

¹²² B. Eichenbaum: *Osnownyje problemy izuczenija Lermontowa*, „Litieraturnaja uczoba” 1935, nr 6, s. 31.

¹²³ A.I.Giercen: *Sobranije soczinienij w tridcati tomach*, t. 17, Moskwa 1959, izd. AN SSSR, s. 91. Przytoczono za polskim przekładem – W.J. Cześnikow: *Światopogląd Hercena*, tłumaczyli W. Leszczyński i S. Radziszewski, Warszawa 1954, s. 306.

les poèmes: *La Patrie* (1841) et *Adieu, Russie mal lavée* (1841). C'est cette évolution qui contribuait à approfondir son amitié avec les frères Branicki. Dans le célèbre «Groupe des Seize», la position de Lermontov quant à la question polonaise devait être plus proche de celle de Ksawery Branicki, défenseur de la cause polonaise, que de celle de Piotr Valouïev qui niait le droit des Polonais à la souveraineté nationale.

Une telle position du poète se trouve confirmée par l'ensemble de sa création, surtout en ce qui concerne son attitude envers l'absolutisme tsariste et la lutte des autres nations pour l'indépendance.